

Gdańsk: Dni Muzyki Nowej dzień 1 – Kwartet Śląski

Tekst : Piotr Rudnicki, 13.01.2012, witryna www.jazzarium.pl

Stara zasada głosi, że najważniejszy jest mocny początek i także zakończenie. (...) Na inauguracji wystąpił wczoraj Kwartet Śląski. Mamy więc trzęsienie ziemi, a potem atmosfera stopniowo będzie wzrastać.

Nie ma w naszym kraju bardziej doświadczonego i utytułowanego kwartetu smyczkowego niż Kwartet Śląski. Ponad trzydziestoletnia obecność grupy na scenie, kilkadziesiąt nagranych płyt, z górą tysięcy występów w najsłynniejszych salach koncertowych całego świata oraz liczne nagrody prestiżowych międzynarodowych festiwali mówią w tej kwestii same za siebie. Jednak nie sama pozycja zespołu, ale zaserwowany w ten czwartkowy wieczór repertuar był tym, co fanów twórczej muzyki powinno zelektryzować.

Koncert rozpoczął I kwartet smyczkowy Aleksandra Lasonia. Trzyczęściowy utwór (...), mocno zakorzeniony w tradycji muzyki klasycznej sprzed ery eksperymentalnej. Przeciwwstawne zarówno pod względem tempa i ekspresji pierwszy i drugi segment kompozycji przeszły w wypośrodkowaną, sielankową momentami część finalną. To był jednak dopiero początek. Świeżo napisany, zeszłoroczny *Quantum* autorstwa ucznia Lasonia, Pawła Pietruszewskiego pokazał, w jak odmiennym kierunku zmierza wyobraźnia najmłodszych twórców. W kwartecie smyczkowym, klasycznie przecież wykształconego kompozytora, mogliśmy usłyszeć echa typowo rockowych riffów, zaś skrzypkowie zmuszeni byli porzucić smyczki na rzecz... kostki gitarowej.

Ostatnią część koncertu (...) stanowiły utwory Grzegorza Ciechowskiego. **Republika na kwartet smyczkowy wciąż brzmi zaskakująco i naprawdę nowo, mimo iż przez sześć lat od wydania albumu z tym materiałem namnożyło się „tributów” dla Ciechowskiego.** *Tak, tak, Biała Flaga, Gadające Głowy* w aranżacjach Stefana Senddeckiego zyskują na przestrzeni, są utworami wzbogaconymi o improwizacje, czasem ukazują zupełnie inne oblicze (*Sexy Doll*) lub przejmują nie gorzej niż oryginał (*Moja Krew*). Nie mogło obejść się bez bisu.

Rozpiętość stylistyczna koncertu Kwartetu Śląskiego dobrze zobrazowała to, o co organizatorom *Dni Muzyki Nowej* chodziło. ***Przejdźcie od klasyki do nowoczesności, obejmujące całość muzyki, która w swojej istocie pozbawiona jest granic i z którą można zrobić wszystko. Dopóki będą pojawiać się wykonawcy rozumiejący tę prostą prawdę, dopóty będziemy mogli słuchać naprawdę nowej muzyki. (...)***